

The Marians, System

Jak mnie wkurwisz to masz bilet w jedną stronę,
dobrze widzisz, moje oczy wciąż zmęczone.

Wciskam gaz lecz Ci chyba nie dogonię;

z prawym butem za oponą na lewą nogę.

Wszystko jedno, nie zamieniam się na drobne,

nie uciekam, chociaż wszystkim jest wygodniej.

Przeciw nam cały syf, cały chłód.

Bóg jest sam, a ja nie mogę przestać się

Wszystko po to, by poczuć się lepszym,

cudowniejszym, trochę piśniejszym.

System upada, system umiera,

nie masz nic do powiedzenia.

Znów się przysiadł skomplikowany frustrat,
znajdziesz mnie po drugiej stronie lustra.

Wszystko spoko, może rzucić na to okiem

z góry na dół, potem tam i spowrotem.

Nie mów mi nic, tak nam będzie, o ciebie

po głowie i wiatry a i zreb to trochę gębszy

Przeciw nam cały syf, cały chłód.

Bóg jest sam, a ja nie mogę przestać się

Wszystko po to, by poczuć się lepszym,

cudowniejszym, trochę piśniejszym.

System upada, system umiera,

nie masz nic do powiedzenia.

Wszystko po to, by poczuć się lepszym,
cudowniejszym, trochę piśniejszym.

System upada, system umiera,

nie masz nic do powiedzenia.

Wszystko po to, by poczuć się lepszym,
cudowniejszym, trochę piśniejszym.

System upada, system umiera,

nie masz nic do powiedzenia.